

Droga ku stuleciu (6): Praca, naturalny stan człowieka

W oparciu o historyczny rozwój pracy, niniejszy artykuł zawiera refleksję na temat jej godności i znaczenia w życiu człowieka. Opierając się na nauczaniu św. Jozemarii, przedstawia pracę jako miejsce spotkania z Bogiem i środek uświęcenia.

20-09-2025

Jeśli przyjrzymy się historii ludzkości, zaskakujące jest to, jak

praca ewoluowała na przestrzeni wieków. Zaledwie 12 000 lat temu nasi przodkowie, którzy do tej pory zajmowali się łowiectwem i zbieractwem, zaczęli uprawiać ziemię. Hodowla zwierząt była stopniowo udoskonalana, stając się coraz bardziej wydajna. Rozwój narzędzi mechanicznych, początkowo prymitywnych, a następnie coraz bardziej złożonych, zmienił rzemiosło, rolnictwo, budownictwo i produkcję tekstylną. Energia, która początkowo zależała od elementów naturalnych i siły zwierząt lub samych ludzi, została zastąpiona w drugiej połowie XVIII wieku przez maszyny parowe, a później przez silniki spalinowe i systemy napędu odrzutowego. Postęp nauki umożliwił odkrycie i wykorzystanie elektryczności, transmisję fal elektromagnetycznych i kontrolę energii jądrowej. W ciągu XX wieku technologia stała się powszechnie stosowana w świecie

pracy. W ostatnich dziesięcioleciach mikroprocesory ułatwiły przetwarzanie informacji i sterowanie maszynami. Zmienił się sposób budowania, przemieszczania się, komunikowania, nauczania i uczenia się. Zmienił się – i będzie się nadal zmieniać – nasz sposób pracy.

Czy w tym nieustannym rozwoju jest coś stabilnego? Co definiuje w terminologii antropologicznej pracę ludzką poza tymi wszystkimi zmianami? W przeciwieństwie do innych istot żywych, istoty ludzkie nie tylko pracują, aby zaspokoić swoje podstawowe potrzeby – takie jak przetrwanie, pożywienie czy reprodukcja – ale są również zdolne do planowania przyszłości, przekształcania środowiska zgodnie ze swoimi żywotnymi potrzebami, tworzenia dzieł sztuki i przekazywania wiedzy następnym pokoleniom, umożliwiając postęp.

Krótko mówiąc, praca utrzymuje nas przy życiu.

Jednak w starożytnym świecie – zarówno w kulturze grecko-rzymskiej, jak i w innych tradycjach pozabiblijnych – praca nie cieszyła się szczególnym szacunkiem.

Kojarzono ją raczej z niewolnictwem, typowym dla uciążliwej i poddańczej sytuacji człowieka. Prawdziwą pełnię życia stanowiła rozrywka, rozumiana jako możliwość oddania się przyjemnościom intelektualnym, takim jak filozofia, lub różnym formom zabawy i hedonizmu. Być może z powodu tej właśnie koncepcji niektóre nurty chrześcijańskiego ascetyzmu w późniejszych wiekach zaczęły postrzegać pracę jako zwykły sposób na zajęcie się czymś, niemal lekarstwo na niebezpieczeństwo wynikające z bezczynności i fantazjowania.

Nowożytna i współczesna filozofia często rozważała relacje między człowiekiem a techniką, oscylując między dwoma skrajnościami: z jednej strony optymizmem, który zakłada, że historia doprowadzi nas do coraz większych osiągnięć, nawet do punktu, w którym praca zostanie całkowicie zastąpiona przez maszyny; z drugiej zaś strony katastroficzny pesymizm, który obawia się, że niekontrolowany postęp techniczno-naukowy doprowadzi ostatecznie do zniszczenia ludzkości i planety, która ją zamieszkuje.

Jak wiadomo, teologia i Urząd Nauczycielski Kościoła podjęły obszerną refleksję nad pracą, koncentrując się przede wszystkim na jej wymiarze etycznym i moralnym, z której zrodziła się nauka społeczna Kościoła. O wiele mniej rozwinięta była jednak refleksja nad duchową wartością

pracy. Nieczęsto spotykamy autorów czy dokumenty, które mówią o dynamice, jaką praca zawiera w chrześcijańskim życiu duchowym: pracy jako miejsca dialogu między Bogiem a człowiekiem, jako przestrzeni głoszenia Ewangelii i budowania Królestwa Bożego. Z tego powodu przepowiadanie świętego Josemaríi Escrivy budzi dziś szczególne zainteresowanie. Założyciel Opus Dei nauczał bowiem, że praca – a co za tym idzie, zwykłe życie – jest miejscem spotkania z Bogiem i środowiskiem, w którym większość ludzi może szukać świętości. Praca tworzy sieć relacji międzyludzkich, które sprzyjają apostołstwu chrześcijańskiemu i stanowią *materiał*, który musi być uświęcony, aby społeczeństwo, w którym żyjemy, stawało się bardziej chrześcijańskie, a przez to bardziej ludzkie. W rzeczywistości można mówić o specyficznym powołaniu do świętości *do pracy poprzez pracę*.

Zbliżająca się setna rocznica założenia Opus Dei (1928-2028) jest dobrą okazją do odkrycia na nowo aktualności tego orędzia i docenienia jego wkładu w misję Kościoła i w życie społeczne w świecie, w którym wciąż nowe formy pracy kształtują teraźniejszość i kierują przyszłością.

Błogosławieństwo, nie kara

Ci, którzy zbliżają się do nauczania założyciela Opus Dei, są często zaskoczeni tym, jak bardzo podkreśla on godność pracy, godność, którą umieszcza już w kontekście stworzenia, przed grzechem Adama:

Praca bowiem — głoszę to od roku 1928 — nie jest przekleństwem, ani karą za grzechy. Księga Rodzaju mówi o pracy człowieka, zanim zbuntował się on przeciw Bogu. Zgodnie z planami Bożymi człowiek miał pracować od początku współpracując w ogromnym dziele stworzenia (Przyjaciele Boga, 81).

Zapamiętajcie to sobie: obowiązek pracy nie jest następstwem grzechu pierworodnego, ani też nie jest wynalazkiem czasów współczesnych. Praca jest niezbędnym środkiem, który Bóg powierza nam na ziemi. Ma ona wypełnić nasze dni i uczynić z nas uczestników stwórczej mocy Boga tak, byśmy mogli zapewnić sobie byt i równocześnie zbierać plon na życie wieczne (J 4, 36), gdyż człowiek rodzi się by pracować, jak ptak — by unieść się w górę (Hi 5, 7) (Przyjaciele Boga, 57).

Praca jest zatem warunkiem wyjściowym i naturalnym powołaniem każdej istoty ludzkiej:

Praca jest pierwotnym powołaniem człowieka, jest błogosławieństwem Bożym, i żałośnie myślą się ci, którzy uważają ją za karę. Bóg, najlepszy z ojców, umieścił pierwszego człowieka w raju, ut operaretur — aby pracował (Bruzda, 482).

Aby zrozumieć sens i wartość pracy, nie należy wychodzić od grzechu i jego konsekwencji, ale od obrazu Boga wyrytego w sercu każdego człowieka. Nowa fundacja, do której szerzenia w Kościele czuje się powołany święty Josemaría, ma właśnie za zadanie przywrócić pierwotną wartość pracy:

Z pewnością, moje córki i synowie, przychodząc do Opus Dei i pracując w ten sposób, nie zrobiliśmy nic innego, jak tylko przypomnieliśmy sobie, że Bóg chciał, abyśmy kochali pracę. Kiedy Pismo Święte opowiada o stworzeniu pierwszego człowieka, mówi nam, że Jahwe wziął człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, ut operaretur, aby pracował (Rdz 2,15). Po grzechu pozostaje ta sama rzeczywistość pracy, połączona – z powodu tego grzechu – z bólem, zmęczeniem: w pocie [...] oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie (Rdz 3,19), czytamy w

Księżdz Rodzaju. Praca nie jest czymś przypadkowym, ale stanowi normę życia człowieka (List 14, nr 3).

W istocie chodzi o *przypomnienie* sobie czegoś, co mogło zostać przeoczone przy niektórych czytaniach Księgi Rodzaju: praca nie jest karą, ale błogosławieństwem. Nasi pierwsi rodzice nie otrzymali od Boga zwykłego nakazu czy służalczego zadania, ale prawdziwe błogosławieństwo: *Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi»* (Rdz 1, 28). Nic nie może być dalsze od ducha Biblii niż traktowanie pracy jako przekleństwa. Po grzechu Adama człowiek nadal pozostaje „uprawiającym” i „strażnikiem” ziemi, zgodnie z wolą Stwórcy,

choć obecnie jego praca charakteryzuje się wysiłkiem, niepewnością i brakiem bezpieczeństwa. Pomimo narażenia na ryzyko grzechu – jak pokazuje epizod z wieżą Babel (por. Rdz 11,1-9) – poprzez staranną i sumienną pracę człowiek może oddawać cześć Bogu: buduje ołtarze, wykonuje Arkę Przymierza, wznosi Świątynię Jerozolimską.

Dopóki na ziemi są ludzie

Oryginalność pracy jako wymiar egzystencjalny towarzyszący życiu każdego człowieka, a także różnorodność form, w jakich przejawia się działalność ludzka, skłoniły świętego Josemarię do sformułowania dwóch fundamentalnych refleksji. Pierwsza z nich dotyczy tego, że powołanie do świętości w świecie, którym Bóg obdarza każdą osobę należącą do Opus Dei, powinno obejmować w

pewien sposób powołanie zawodowe i ludzkie, które każdy już realizuje lub do którego się przygotowuje:

Bądźcie pewni, że powołanie zawodowe stanowi istotną, nieodłączną część naszego stanu chrześcijańskiego. Pan chce, abyście byli świętymi tam, gdzie się znajdujecie, w zawodzie, który z jakichś powodów wybraliście dla siebie. Mnie wszystkie zawody wydają się dobre i szlachetne — jeżeli nie sprzeciwiają się prawu Bożemu. Wszystkie je można wynieść na płaszczyznę nadprzyrodzoną, czyli włączyć do tego porywu Miłości, który określa życie dziecka Bożego (Przyjaciele Boga, 60).

Druga refleksja dotyczy tego, że w obliczu bogactwa i różnorodności form, jakie przybiera ludzka praca, oraz konkretnych okoliczności codziennego życia, wezwanie do świętości w pracy i poprzez pracę

oznacza – niemal jako naturalna konsekwencja – powszechne wezwanie do świętości.

Droga, którą proponuje nowa fundacja, ma trwać aż do końca czasów, ponieważ, jak pisze święty Josemaría, zawsze będą na ziemi mężczyźni i kobiety, którzy będą pracować: *dopóki ludzie będą na ziemi, będzie istniało Dzieło* (List 3, nr 92).

Oczywiście powszechność powołania do świętości ma za swój fundament teologiczny sakrament chrztu, a nie pracę. To właśnie chrzest utożsamia wierzącego z Jezusem Chrystusem, zachęcając go do pełnego identyfikowania się z Nim przez całe życie. Wszyscy członkowie Ludu Bożego – wyświęceni duchowni i świeccy, zakonnicy i osoby konsekrowane, mężczyźni i kobiety, zdrowi i chorzy – są wezwani do

dążenia do chrześcijańskiej doskonałości.

Jednak fakt, że świętość można osiągnąć poprzez pracę i zwykłe życie codzienne (por. List 3, nr 2), pozwolił założycielowi Opus Dei pokazać, że ta powszechność jest w praktyce dostępna dla wszystkich. W ten sposób – jak twierdził – otworzyły się boskie drogi na ziemi (por. *To Chrystus przechodzi*, 21; *Przyjaciele Boga*, 314), ponieważ każda praca i każda codzienna czynność mogą stać się miejscem spotkania z Bogiem (por. *Przyjaciele Boga*, 149, 208).

Oto dwa szczególnie istotne teksty:

Moje dzieci, idźcie wszędzie. Tam, gdzie uczciwy człowiek może żyć, tam znajdziemy powietrze do oddychania. Tam powinniśmy być z naszą radością, naszym wewnętrznym spokojem, naszym pragnieniem prowadzenia dusz do Chrystusa. W

jakich miejscach? Tam, gdzie są intelektualisci? Tam, gdzie są intelektualisci. Tam, gdzie są ludzie wykonujący prace fizyczne? Tam, gdzie są ludzie wykonujący prace fizyczne. A które z tych zadań jest najlepsze? Powiem wam, tak jak poprzednio: większą wartość ma ta praca, która jest wykonywana z większą miłością do Boga. Kiedy pracujecie i pomagacie swojemu przyjacielowi, koledze, sąsiadowi w taki sposób, że on tego nie zauważa, dokonujecie uzdrowienia; jesteście Chrystusem, który uzdrawia, jesteście Chrystusem, który żyje bez odrazy z tymi, którzy potrzebują uzdrowienia, tak jak i nam może się to przydarzyć każdego dnia (Tertulia w Teatro Coliseo, Buenos Aires, 23 czerwca 1974 r.).

Czy wydaje ci się szaleństwem twierdzenie, że na środku ulicy można i należy być świętym? Że może i powinien być świętym sprzedawca

lodów z wózka, pracownica spędzająca dzień w kuchni, dyrektor banku, profesor uniwersytecki, rolnik, tragarz noszący walizki na plecach...? Wszyscy jesteśmy powołani do świętości! (Tertulia w São Paulo, 30 maja 1974 r., cyt. za: S. Bernal, *Mons. Josemaría Escrivá de Balaguer. Apuntes sobre la vida del Fundador del Opus Dei*, Rialp, Madryt 1977, 103).

Oba teksty – zwłaszcza drugi – rozwijają temat powszechności powołania do świętości, odwołując się do różnych rodzajów działalności, zawodów i profesji. Jeśli każda uczciwa praca może zostać uświęcona i stać się miejscem spotkania z Bogiem, to powołanie do świętości jest tak powszechne, jak niezliczone jest spektrum zawodów wykonywanych przez mężczyzn i kobiety na przestrzeni dziejów.

Przekonanie świętego Josemarii, że nowa fundacja, do której założenia został natchniony, przetrwa próbę czasu, opiera się na prostej, ale głębokiej pewności: ponieważ praca jest naturalnym stanem człowieka, uświęcenie pracy zawsze będzie możliwe, ponieważ zawsze będzie możliwe kochanie i życie w obecności Boga w kontekście zwykłego życia.

Droga, którą proponuje, nie jest przystosowaniem dla świeckich do innych form wyrażania wiary chrześcijańskiej, które na mocy szczególnej konsekracji lub ślubów kanonicznych wymagają całkowitego poświęcenia się modlitwie kontemplacyjnej i różnym sposobom oddzielenia się od świata. Święty Josemaría wie, że zwraca się do osób, które są i będą zaangażowane w świeckie zajęcia. I oni także – mężczyźni i kobiety – mogą wznieść się na wyżyny intensywnej modlitwy

i zjednoczenia z Bogiem. Wskazuje na to na przykład uporczywe używanie przymiotnika *kontemplacyjny* i wyrażenia *kontemplacja pośród świata* (por. *Bruzda*, 497; *Kuźnia*, 738, 740), za pomocą których odnosi się do zwykłego życia tych, którzy pracują. Taką samą głębię modlitwy, do jakiej dąży zakonnik, prowadząc życie w odosobnieniu od świata, powinien być w stanie osiągnąć również robotnik, matka rodziny, naukowiec lub artysta:

Wzbudzając w tych latach swoje Dzieło, Pan zechciał, żeby bardziej niż kiedykolwiek była znana i nie została zapomniana prawda, że wszyscy powinni się uświęcać, i że większość chrześcijan powinna uświęcać się pośród świata, pośród codziennej pracy. Dlatego dopóki będą ludzie na ziemi, będzie istniało Dzieło. Zawsze będzie działało się tak, że będą ludzie wszystkich zawodów i zajęć, którzy

będą poszukiwać świętości w swoim stanie, w swoim zawodzie albo w swoim zajęciu, będąc w codzienności duszami kontemplacyjnymi (List 3, nr 92).

Praca - miejsce misji

Eksperti w dziedzinie socjologii pracy twierdzą, że około jedna trzecia dzieci urodzonych dziś w krajach rozwiniętych będzie w przyszłości miała pracę, której jeszcze nie ma: są to zawody, które dynamika życia społecznego będzie kształtować w nadchodzących latach, zanim wejdą na rynek pracy.

Pomimo tych przyspieszonych przemian, które charakteryzują nasze czasy, jesteśmy przekonani, że nauczanie świętego Josemaríi o uświęceniu pracy pozostaje w pełni aktualne, ponieważ odnosi się do osoby, która pracuje, a nie do rodzaju konkretnej pracy, którą wykonuje.

Duchowy profil, który założyciel Opus Dei nakreślił w swoim nauczaniu skierowanym do chrześcijan zanurzonych w realiach świata, daje bowiem jasne odpowiedzi na wiele niepewności, przed którymi stoimy dzisiaj.

We współczesnym świecie praca jest często postrzegana jako przeszkoda, która uniemożliwia poświęcenie czasu sobie, rodzinie czy własnym zainteresowaniom. Wydawałoby się, że życie – prawdziwe życie zaczyna się dopiero wtedy, gdy kończy się dzień pracy. Emblematyczne dla tej wizji jest przeciwieństwo między *dniami powszednimi* a weekendami: dni robocze są znoszone w oczekiwaniu na nadejście weekendu; długie miesiące pracy są znoszone przez ulgę, jaką przynoszą wakacje. Także ci, którzy z zaangażowaniem przeżywają wiarę chrześcijańską, myślą, że tylko wtedy, gdy skończą swoją pracę, będą mogli poświęcić

się innym, uczestniczyć w inicjatywach apostoelskich, modlić się lub pielęgnować swoje życie wewnętrzne.

Chociaż postrzeganie to ma w sobie coś z realizmu – zarówno dlatego, że praca rzeczywiście wymaga czasu i energii, których nie można poświęcić na inne działania, jak i dlatego, że wielu pracowników doświadcza warunków niegodnych człowieka – to jednak domyślnym wnioskiem jest, że życie duchowe, relacja z Bogiem i troska o bliźniego rozkwitają wyłącznie poza sferą pracy, w przestrzeniach innych niż zwykłe życie codzienne. Same miasta wydają się wzmacniać tę logikę, skłaniając swoich mieszkańców do poszukiwania alternatywnych miejsc rozrywki, skupienia i sensu.

Jednak, w ciągłości z Ewangelią – Jezus głosił kazania zarówno w miastach, jak i na wsi, pracował

własnymi rękami i dobrze znał konteksty ludzkiej pracy – nauczanie świętego Josemaríi nie podziela tej wizji opisanej akapit wyżej.

Przeciwnie, zdecydowanie podkreślał i propagował *jedność życia* i uświęcenie *życia codziennego*: Boga można odnaleźć w wykonywaniu codziennych czynności; praca nie tylko nie przeszkadza w modlitwie, ale może stać się modlitwą; ma swoje miejsce na ołtarzu, obok Eucharystii. Chrześcijańskie zaangażowanie, apostołstwo oraz ludzki i duchowy rozwój społeczeństwa realizują się często właśnie poprzez pracę.

Nie oznacza to, że cele te nie mogą być realizowane również poza kontekstem pracy, z czym wszyscy mamy doświadczenie. Mówi nam jednak, że praca *nie przeszkadza* w życiu i misji chrześcijanina, co więcej, dla wielu jest *naturalnym*

miejscem, w którym to życie i misja są wyrażane i pielęgnowane.

Wielu współczesnych nam ludzi postrzega pracę jako lustro, w którym projektują swój własny wizerunek, przekształcając zaangażowanie zawodowe w formę autoafirmacji. Osiągnięcia zawodowe stają się listem polecającym dla świata, dowodem wartości samego *siebie*. Z drugiej strony, niepowodzenia nie tylko zasmucają, ale mogą nawet zniweczyć osobowość człowieka.

Kiedy praca jest pojmowana jako uprzywilejowana przestrzeń osobistej autoafirmacji, łatwo staje się czymś, co należy «czcić», a nawet czymś, dla czego jest się gotowym «poświęcić» wiele rzeczy: czas, zdrowie, relacje międzyludzkie. W tym momencie praca – świadomie lub nieświadomie – staje się idolem. I tym idolem czynimy się my sami.

Nawet narzędzia technologiczne, jeśli nie są ukierunkowane na służbę innym i dobru wspólnemu, mogą stać się bożkami. To nie przypadek, że niedawny dokument Stolicy Apostolskiej, nota *Antiqua et nova* (2025), poświęcona sztucznej inteligencji, ostrzega właśnie przed tym ryzykiem. Ostrzega się nas przed pokusą przelewania w te technologie naszych najgłębszych oczekiwań – pragnienia relacji, pewności, bezpieczeństwa – ponieważ jest to równoznaczne z uczynieniem z nich technologicznego idola (por. *Antiqua et nova*, nr 105).

Daleka od tej bałwochwalczej wizji, spójna wizja pracy, taka jak ta, którą proponuje Ewangelia i którą święty Josemaría na nowo odczytuje i przekazuje w naszych czasach, pomaga nam zachować jasny porządek prawdziwych celów ludzkiego wysiłku: oddawać chwałę tylko Bogu, służyć bliźniemu, działać

na rzecz dobra społeczeństwa. Ale zakłada również przyjęcie ofiary krzyża, ufność przede wszystkim w Bogu, a nie w ludzkie zabezpieczenia.

Stanowczość, z jaką założyciel Opus Dei zachęcał do dobrej pracy – kompetentnej, profesjonalnej, unikającej powierzchowności i prowizorycznych rozwiązań – jest nie tylko warunkiem koniecznym, aby ofiarować pracę Bogu jako miłą Mu ofiarę, ale zawiera również siłę przemieniającą, zdolną uleczyć wiele zła naszych czasów.

W czasach, gdy pośpiech bierze górę nad refleksją, obsesja osiągnięcia wyników za wszelką cenę zagraża profesjonalizmowi i poszanowaniu procedur oraz przepisów, a strach i emocje często zastępują spokojną i rozsądną analizę faktów, wezwanie do dobrze wykonanej pracy – nawet jeśli wymaga to wysiłku i czasu –

jawi się jako opatrnościowa propozycja. W tym ujęciu sukces lub porażka nabierają innego znaczenia.

Kompetencje, profesjonalizm i nauka chronią nie tylko przed błędami, ale także przed wyrządzaniem krzywdy innym i marnowaniem zasobów.

Kształtowanie ludzi, aby dobrze pracowali, jest bez wątpienia jedną z największych przysług, jakie można wyświadczyć nie tylko społeczeństwu, ale także Kościołowi, który nie jest wolny od ryzyka klerykalizmu, gdy brakuje kompetencji lub wystarczającej wiedzy o rzeczywistości i dynamice świata.

Wreszcie, przedstawienie pracy ludzkiej jako udziału w dziele stworzenia i odkupienia – idea powracająca w pismach świętego Josemarii – oferuje głęboko wyważoną wizję postępu. Chodzi o rozpoznanie w technice

uzasadnionego wyrazu kreatywności i duchowego wymiaru człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga.

Z tej perspektywy postęp techniczno-naukowy i rozwój osobisty nie powinny być postrzegane jako siły przeciwstawne. Technologia i etyka, nauka i mądrość mogą – i powinny – harmonijnie współdziałać. Życie chrześcijańskie nie popiera idei, że potrzebujemy „mniej nauki, a więcej człowieczeństwa”, ponieważ to właśnie dzięki nauce i wiedzy rozwija się również człowieczeństwo.

Autonomia i wolność, z jaką ludzie kierują postępem - jak powiedziałyby nam święty Josemaría - nie są absolutne, ale mają charakter synowski: są praktykowane przez dzieci Boże, świadome swojego powołania do służby. W Królestwie Chrystusa panować oznacza służyć.

Dlatego też, gdy praca jest
prawdziwie inspirowana miłością i
duchem służby, postęp naukowy staje
się prawdziwym postępem ludzkim.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/vi-praca-naturalny-stand-
czlowieka/](https://opusdei.org/pl-pl/article/vi-praca-naturalny-stand-czlowieka/) (24-03-2026)